

KODZIENNY KURIER LUBELSKI

Lublin Skrzyn. poczt. 94
Fabryka „Eternitu“

RENUMERATY:

W Lubl. - rocznie 5 rb. 20 kop.
kwartalnie 1 „ 30 „
miesięcznie — „ 45 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie 6 rb. — kop.
kwartalnie 1 „ 50 „
Zagranicą 8 rb. rocznie.
[Zmiana adresu poczt. 20 kop.]

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60
Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiaru.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Zarząd Kursów Handlowych im. St. Sulimierskiego

podaje do wiadomości, że kancelaria otwarta jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w czasie wakacyjnym od godz. 11-ej do 1-ej popołni: od 1-go września zaś od godz. 6—7 wiecz.

Na Kursach wykładane będą, jak za lat poprzednich, następujące przedmioty: buchalterja, korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, rachunkowość handlowa, towaroznawstwo, stenografia, prawo handlowe i ekonomja polityczna.

Kursy polecają swych wychowañców na posady biurowe i kantorowe.

Kursy mieszczą się obecnie w lokalu Szkoły im. Staszica, ulica Królewska № 21, róg Zmigrod.

Wykłady rozpoczynają się dn. 16 września.

Odlewy bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.



WOJNA.

Na terenie belgijskim.

Pomimo dość licznych telegramów o rozmaitych potyczkach na terenie belgijskim o tym, co się tam naprawdę dzieje nie można sobie wyrobić dostatecznego wyobrażenia.

Ze skraju prawego skrzydła niemieckiego, z pod Hasselt i Tirlemont niema dziś żadnych wiadomości. Ponieważ z obu stron zmierzają tam podobno ku sobie dosyć znaczne siły, milczenie z tego punktu dowodziłoby, że na tamtym froncie rozpoczęła się jakaś akcja poważniejsza.

Z prowincji Namur przyszła wiadomość o bitwie pod Dinant, gdzie wojska francuskie miały odeprzeć dwie dywizje niemieckie. Dinant leży za Namurem, o niecałe 20 kilometrów od granicy francusko-belgijskiej. Dowodziłoby to, że owe pobite pod Einat dywizje niemieckie zdołały jednak przejść przez całą Belgię i odciąć Namur od armji francuskiej. Z tego względu dalszy przebieg walk pod Dinant jest przeto bardzo interesujący.

Z terenu walki pod Cirey, Blamont, Avricourt nadszedł dziś tylko jeden telegram o wziętym do niewoli oficerze bawarskim, który opowiadał Francuzom, że wojna w Bawarii jest bardzo niepopularna. Wynurzenia te bez wątpienia interesujące — nie zastąpią jednak braku wiadomości o dalszych losach walki na tym terytorjum.

Na terenie południowym, w Wogezach Agencja Petersburska twierdzi, że francuzi zajęli Schirmeck i posuwają się dalej doliną rzeki Breusel. Dolina ta ma wylot na Strasburg, o ile więc Francuzi dalej po tej linii posuwają się będą, wkrótce znajdą się pod murami tej twierdzy.

W SKARBUCU Oddz. Lubelskiego Banku Handl. w Łodzi

jest jeszcze do wynajęcia **KASETEK**
pewna ilość

Wstęp dla publiczności od godz. 9 do 5-ej popołudniu.

Bank Handlowy w Łodzi
Oddział w Lublinie.

Położenie Polaków w wojnie obecnej.

Położenie Polaków w wojnie obecnej jest gorszym, niżby mogła sobie przedstawić najbujniejsza fantazja.

Wszak to nasze wsie się palą i miasta nasze są terroryzowane — i nasi ludzie giną nie w imię własnej ojczyzny, ale w imię trzech oddzielnych potencji.

Bracia strzelają do braci nie wiedząc za co i po co — i tworzą się oddzielne orientacje państwowe wśród jednego narodu.

Czytamy wprawdzie odezwy i zachęty stron wojujących do Polaków, ale gdzież jest organ w skrzepowanym i związanym ciele, któryby mógł na to skutecznie i z energją reagować? Jak może reagować organizm pozbawiony wszelkich pierwiastków ruchu?

Jak może się wtrącać w sprawy o-rężne człowiek pozbawiony oręża?

Jak może wierzyć ten, któremu nic jeszcze nie dano — a wszystko odebrano?

A z drugiej strony, kto z Polaków może być bez troski sojusznikiem Prusaków?

Kto współdziałać germańskiej bucie? kto ich panowaniu nad światem?

W walce narodów w momencie rozstrzygającym — leżymy o bezwładnieni — i wojna się toczy na naszym teryto-

rium, toczy na własnym naszym ciele, — ale bez współdziałania naszego — jako całości narodu.

I oto jest ten bólów ból, większy po nad zniszczenie i zdeptanie naszej ziemi

Pocieszać się możemy tylko nadzieją, że koniec końców pryska nakoniec obręcz zgody w uciemżaniu Polaków, pryska ta obręcz, która nas półtora wieku dusiła.

Problemat Polski, tak długo i troskliwie przez gabinety usuwany z obrad międzynarodowych, z konieczności wypływa znowu na plan pierwszy.

Problemat ten, podejmowany po raz ostatni przez Napoleona I-go, doczekać się teraz musi po wojnie rozstrzygnięcia bardziej realnego, niż to miało miejsce w Kongresie Wiedeńskim. Bądź co bądź mocarstwa będą musiały się liczyć z konkretnym i poważnym faktem egzystencji dwudziestomiljonowego narodu, położonego w środku Europy, ożywionego jedną myślą i jedną nadzieją.

Wszystko, czego od nas żądały państwa rozbioreze, daliśmy im; daliśmy im nasz dobytek i ludzi, pozostała nam jedna dusza, i tę musimy napiąć jako cięciwę li tylko dla sprawy polskiej, do gromadzenia energii potencjalnej jedności narodowej w ważkim momencie rozrachunków pokojowych.

Wystrzegać się nam więc wypada zbyt krewkich uniesień, a rozważa, spokój i trzeźwa ocena sytuacji niech będzie naszym hasłem.

M. B.

O prawach i zwyczajach wojny lądowej.

Taki tytuł nosi ustawa, dołączona do jednej z 10-ciu konwencji, zawartych w Hadze d. 18-go października r. 1917, Najwyższej ratyfikowanych d. 21-go października r. 1909 („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych“ z d. 24-go maja r. 1910).

Konwencja ta zastąpiła w stosunkach międzynarodowych konwencję z d. 29-go lipca r. 1899, również w Hadze zawartą. Obowiązuje ona tylko państwa, które brały w niej udział, i o tyle tylko, o ile wszystkie państwa wojujące go brały. Ponieważ zaś wszystkie państwa wojujące europejskie konwencję podpisały dołączony do niej kodeks zwyczajów i praw w obecnej wojnie obowiązuje.

Konwencja dzieli się na dwa tytuły: pierwszy dotyczy stron wojujących, drugi—działań wojennych. Każdy z tytułów dzieli się na dwa rozdziały. Rozdział 1-szy tytułu 1-go nosi tytuł: „O tem, kto uważa się za wojującego“; 2-gi—„O jeńcach wojennych“, 3-ci—„O chorych i rannych“. Rozdział 1-szy tytułu II-go—„O środkach wyrządzenia szkody nieprzyjacielowi, o oblężeniach i bombardowaniach“; 2-gi—„O wywiadowcach“; 3-ci—„O parlamentarzystach“; 4-ty—„O kapitulacjach“; 5-ty—„O zawieszaniu broni“; 6-ty—„O władzy wojskowej na terytorjum państwa nieprzyjacielskiego“.

Zgodnie z zasadą, przyjętą powszechnie przez teorię prawa międzynarodowego, konwencja za podmiot prawa wojny uważa tylko państwo i jego organ—wojsko. Ludność krajów walczących znajduje się poza sferą działań wojennych, zarówno pod względem czynnym, jak biernym, to, znaczy, że siły i środki wojenne mogą być używane tylko przez wojsko i przeciwko wojsku.

Za wojsko uważają się armje regularne państw wojujących oraz oddziały ochotnicze, o ile odpowiadają warunkom poniższym: 1) mają na czele osobę odpowiedzialną za swoich podwładnych; 2) mają określony i widoczny zdaleka znak odróżniający; 3) jawnie noszą broń; 4) przestrzegają w swoich działaniach praw i zwyczajów wojny. Oprócz wojska i oddziałów, zorganizowanych stosownie do art. 1-go omawianej ustawy, który zresztą dopuszcza pewne odstępstwa (art. 2), do sił zbrojnych należą także wszystkie ich organa pomocnicze w wojnie biorące udział pośredni.

Powyższe kategorie osób stanowią szeregi wojujących (combattants), w przeciwstawieniu do nie wojujących (non-combattants.) Nastę-

stwem tego podziału jest to, że tylko na pierwszych rozciąga się moc obowiązująca przepisów, zawartych w ustawie o prawach i zwyczajach wojny lądowej, i w razie ujęcia ich przez nieprzyjaciela uważają się za jeńców wojennych którymi zajmują się art. 4—20 omawianej ustawy.

Przepisy o jeńcach wojennych dadzą się streścić w szeregu przepisów następujących: zachowują oni swą własność prywatną; ulegają zamknięciu w miarę i w granicach konieczności; z wyjątkiem oficerów mogą być używani do robót państwowych lub na rachunek osób prywatnych za wynagrodzeniem; zarobków ich używa się na poprawę ich bytu, a reszta zwraca się im po ukończeniu niewoli. Oficerowie otrzymują pensję, równą pensji oficerów odpowiednich stopni państwa, w którym znajdują się jeńcy, pod warunkiem zwrotu przez ich rząd tego wydatku. Jeńcy otrzymują żywność taką samą, jak wojsko państwa, w którym są jeńcy. Podlegają oni prawom państwa, które ich więzi, a za wykroczenia podlegają koniecznym represjom; w razie ucieczki i schwywania przed połączeniem ze swą armją podlegają karom dyscyplinarnym; w razie jednak ucieczki pomyślniej i powtórnego wzięcia do niewoli, żadnym karom za ucieczkę nie podlegają. Jeńcy obowiązani są do odpowiedzi na pytanie nazwisko i swą godność, w przeciwnym razie traci związek z nią przywileje.

Jeńcy może być uwolniony na słowo honoru pod pewnymi warunkami, a rząd jego nie może od niego żądać złamania tego słowa. Zwolnienie na słowo honoru może być tylko wynikiem dobrej woli obu stron. Gdyby zwolniony w ten sposób był powtórnie schwyty, traci prawa jeńcy wojennego i jest oddany pod sąd.

Osoby towarzyszące wojsku, jak np. korespondenci i reporterzy gazet, dostawcy i t. p., o ile mają zaświadczenie swego rządu, w razie wzięcia do niewoli, uważani są za jeńców wojennych.

Jeńcy wykonywać mogą swe obrządki religijne. Wszelkie ich korespondencje i przesyłki wolne są od wszelkich opłat.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych każda ze stron wojujących otwiera Biuro informacyjne o jeńcach wojennych. Oprócz tego dozwala się zakładać Towarzystwa pomocy dla nich.

Wysłanie jeńców do ojczyzny po zawarciu pokoju winno nastąpić jaknajprędzej.

d. n.

Zmiana stylu.

„Hajnt“, pismo żargonowe, redagowane przez głośnego Jackana umieścił artykuł p. t. „Więść o wolności“ z powodu znanej odezwy do polaków. Z artykułu tego, będącego swojego rodzaju „oznaką czasu“ przytaczamy wyjątek:

„Z niemniejszym zadowoleniem ludność żydowska w Polsce wysłuchała tej wielkiej wieści o wolności. Słowa odezwy, podkreślające prawa narodów, których los jest związany z losem Polski, zapowiadają też nam żydom nową erę.

Historja w przeciągu stuleci związała los wielkiej części narodu żydowskiego z losem Polski. W przeciągu setek lat żydzi czuli swą współzależność z narodem polskim i brali udział w jego radości i cierpieniu. Za bohater-skich czasów Polski przywódcy narodu nigdy nie zapominali o wierności i oddaniu żydów krajowi, a gdy tylko na niebie polskim zabłysło słońce, oświecało ono też ulicę żydowską.

Wierzmy, że jak tylko słońce wolności i teraz się ukaże na niebiosach Polski to wszystkie nieporozumienia zostaną zapomniane i znikną.

Podobne artykuły umieściły i inne dzienniki nacjonalistyczne żydowskie.

Stanowisko Bułgarji.

Posel bułgarski w Petersburgu Radko Dimitrjew, który, jak wiadomo, poddał się przed paru dniami do dymisji, aby wstąpić w szeregu armji rosyjskiej, miał rozmowę z rosyjskim dziennikarzem, w której wyjaśnia powód dymisji oraz pogląd swój na stanowisko Bułgarji.

„Nie powinno nikogo dziwić, mówi generał Dimitrjew, postanowienie moje wstąpienia do armji rosyjskiej. Jestem oficerem bułgarskim i rosyjskim. W Rosji się uczyłem i służyłem. Zawsze byłem i teraz jestem zdecydowanym zwolennikiem poglądu, że polityka narodu bułgarskiego powinna być ściśle związana z polityką wielkiego narodu rosyjskiego. Wtem widzę jedyną rękojem powodzenia Bułgarji. Niestety, będący obecnie u władzy rząd Radosławowa nie solidaryzuje się z moim poglądem i często chętniej przysłuchuje się głosom z Wiednia i Berlina. Z takim nastrojem sfer rządowych Bułgarji nie mogę się zgodzić i wobec tego uważałem za stosowne ustąpić ze stanowiska posła bułgarskiego. Mojej decyzji sprzyjał inny jeszcze wzgląd. Marzyłem

EDGAR ALLAN POE.

96

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

W zamian za to wszystko, ofiarowaliśmy dzikim szklane różnokolorowe paciorki, ozdoby miedziane, ćwieki, noże, sztuki czerwonego płótna. Przedmioty te zdawały się ich zachwycać.

Urządziliśmy na wybrzeżu formalne targowisko, i wszystko odbyło się bardzo porządnie; dzicy zachowywali się nadzwyczaj przyzwoicie, co było dla nas prawdziwą niespodzianką po wrzawie i tłoku, jakie urządzali pod namiotem Too-wita. Ten życzliwy stosunek między nami a mieszkańcami wyspy trwał dni kilka w niczym niezmienny; gromadki krajowców odwiedzały nas często, a wzajemnie myśmy chodzili niewielkimi oddziałami na wycieczki w głąb wyspy, nie doznając żadnych w tym przeszkód ze strony dzikich. Kapitan Guj, widząc jak dalece pomoc czarnych ułatwia połów łani morskich, postanowił zawiązać z Too-witem rodzaj spółki co do handlu temi zwierzęta-

mi. Zaproponował mu wybudowanie szałasów odpowiednich dla nagromadzania i przyrządzania produktów, za którebyśmy zapłacili za powrotem z naszej wyprawy na południe. Propozycja ta podobała się wodzowi, i zawarliśmy układ, z obustronnym zadowoleniem.

Postanowiliśmy więc zostać na wyspie tyle czasu, ile wymagać będą przygotowania do wykonania tego planu, t. j. zakreślenie placu pod budowę szałasów, wzniesienie jednego na wzór itp., następnie popłyniemy dalej, zostawiając na wyspie trzech ludzi dla kierowania dalszemi robotami i pokazania dzikim sposobu suszenia łani morskiej. Wynagrodzenie, jakie mieli otrzymać za swą pracę, uczyniliśmy zależnym od pilności ich i energii, t. j. od ilości nagromadzonych w czasie naszej niebytności zapasów. Za monetę służyć miały paciorki, nożyki, sztuki czerwonego płótna, a także pewna ilość wysuszonych łani morskich.

Być może, że szczegółowy opis tego ważnego artykułu morskiego handlu, jakoteż sposób jego przyrządzania zajmie naszych czytelników; podajemy więc poniżej notatkę, skreśloną przez uczestnika jednej z ostatnich wypraw na południe.

„Łania morska jest to mięczak mórz indyjskich, znany oddawna w handlu pod francuską nazwą: usta morskie (bouche de mer). Jeśli się nie mylę, znakomity Cuvier nazywa go „gasteropoda pulmenifera“. Żyjątko te znajdują się w wielkiej obfitości na wybrzeżach wysp Oceanu Spokojnego, gdzie też poławiają je marynarze i sprzedają następnie, zwłaszcza na targowiskach chińskich, gdzie produkt ten ceniony jest narówni ze sławnymi jaskółczymi gniazdami, które też są niczym innym, tylko ekstraktem galaretowatym z ciał owych mięczaków, zebranych przez jaskółki. Nie mają one na sobie żadnych skorup, nie mają łap, ani ogona, ani żadnych wystających członków. Posiadają tylko dwa organa, chłonący i wydzielający, umieszczone w punktach przeciwległych ich ciała, dzięki jednak pierścieniom elastycznym, jak u gąsienic i robaków, umieją pełzać ku górze, gdzie je znajdują jaskółki, albo też poprostu, gdy morze opadnie, ptaszki te dostają je dziobem ostrym i wyciągają z miękkiego ich ciała kleisty galaretowaty ekstrakt, za pomocą którego spajają swe gniazda. Ztąd właśnie pochodzi nazwa „gasteropoda pulmenifera“.

D. c. n.

strjackiej i piechoty. Około południa kawalerja rosyjska rozpoczęła potyczkę. Walka właściwie przesunęła się pod wieś Piaski, gdzie prowadzona była aż do wieczora. Usiłowania wojska austriackiego posunąć się dalej na północ speły na niczym wobec oporu wojsk rosyjskich.

Wojna niemiecko-rosyjska.

WILNO. (A. P.) Otrzymało wiadomość o zajęciu przez wojska rosyjskie wsi Humbinena, Wzięto 12 armat i wielu jeńców.

Ejdkuny—Stołupiany.

PETERSBURG. (A.P.) Wojenny Wiestnik. W starciach między Ejdkunami i Stołupianami wojska rosyjskie wzięły 8 armat niemieckich z 12 wozami amunicji oraz 2 kartacznice.

Walka rozpoczęta

LONDYN. (A.P.) Z Brukseli telegrafują pod datą 18-go b. m.: Ołbrzymia bitwa rozpoczęła się pomiędzy wojskami niemieckimi i belgijskimi. Mieszkańcy Tirlemont uciekają do Brukseli.

Jeszcze jedna wojna?

TOKJO. (A.P.) Poseł japoński w Pekinie oświadczył korespondentowi gazety „Dzi-dzi”, za termin oddania Chinom Cin-Kao oznaczony będzie ostatecznie przez Japonję. O ileby w obronie Cin-Kao uczestniczył krążownik austriacki „Elisabeth” Japonja będzie się uważała na stopie wojennej z Austrią.

Zmiana nazw.

PARYZ. (A.P.) Rada ministrów zaakceptowała uchwałę prefekta departamentu Sekwany w sprawie przemianowania Avenue des Allemands na Avenue Jean Jaures, ulicą zaś Berlińską na ulicę Leodjum (Liege).

Przed wojną.

BERLIN. (A. P.) W najbliższych dniach oczekują wyjazdu posła japońskiego w Berlinie. Policja strzeże gmachu poselstwa. Studenci japońscy opuszczają Berlin.

Wojna a szkoła.

PETERSBURG. (A.P.) Z powodu wojny wiele zakładów naukowych będzie zamkniętych w bieżącym roku wobec czego ministerjum oświaty poleciło inspektorom okręgów naukowych, aby wydali rozporządzenia na których mocy uczniowie zamkniętych szkół będą mogli być przyjmowani bez żadnych przeszkód do tych samych klas równorzędnych zakładów naukowych w tych miastach, gdzie zamieszkuje rodzice uczniów.

Zakaz wywozów.

PETERSBURG. (A. P.) Rada ministrów zakazała wywozić z Rosji zboża, kartofli, bydła, warzywa, mięsa, drobiu, dziczyzny, siana, słomy, węgla, koksu, rudy żelaznej, benzyny, nafty, automobili, opału i t. p.

Zarządzenia szwedzkie.

PETERSBURG. (A.P.) Rząd szwedzki wydał nowe prawa dotyczące przyjazdu obcych poddanych do Szwecji. W myśl

tych praw do Szwecji mogą przyjeżdżać oprócz urzędników konsulatów obcych, jedynie te osoby, które uzyskały na to specjalne pozwolenie szwedzkiej rady ministrów. Zarządzenie to nie tyczy się rosyjskich poddanych, którzy przez Szwecję wracają z zagranicy do domu. Prawo to nie nosi również charakteru, antyrosyjskiego gdyż tyczy się i poddanych niemieckich.

Ofiara.

KIJÓW (AP) Hr. Sobański ofiarował 100,000 rs. na pomoc dla rodzin rezerwistów. Suma ta złożona została na ręce głównodowodzącego armią, jako ofiara „syna rozdartej Polski”.

Śmierć Emmego.

PETERSBURG. (A.P.) Potwierdza się pogłoska o śmierci gen. niem. Emmego, kierującego oblężeniem Leodjum. Następca jego został generał Burwitz.

W Bułgarji.

PETERSBURG. (AP) Misja bułgarska w sposób kategoryczny zaprzecza wiadomości o rozruchach, rewolucji i zaprowadzenie stanu wojennego w Bułgarji.

Roch w Turcji

URMJA. (A.P.) W związku z mobilizacją Turcja zakupuje zboże w okęgach pogranicznych Persji.

SZKOŁA FREBŁOWSKA

Marji Papiewskiej

Lublin, Namiestnikowska № 4

dla dzieci od lat 3 — 7 i kursy dla bon i ochroniarek.

Zapisy przyjmuje się od g. 10 do 3 od 20-go Sierpnia.

Zajęcia zaczynają się 1-go września. W lokalu szkoły są do odstąpienia ławki szkolne.

Sklep Artystyczny

Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego

jedyny w Lublinie hurt. skład

obić papierowych

warszawskiego Tow. Akcyjn.

„J. Franaszek”.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. LUBLINA.

Na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Lublinie, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty Syczniowej 1914 r. sprzedane zostaną przez publiczne licytacje, które odbędą się o godzinie 11 rano, przed wyznaczonymi Notariuszami przy Sądzie Okręgowym Lubelskim, lub osobami prawnie ich zastępującymi, w domu pod № 163.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właściwych ksiąg hipotecznych i przejrane być mogą w Wydziale Hipotecznym, tudzież w kancelarji Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Vadium do licytacji winny być przedstawione w gotowiznie, lub w listach zastawnych m. Lublina.

№ № nieruchomości		ULICA	Wysokość pożyczki	Kaucja	Licytacja rozpocznie się od sumy	W Kancelarji Notarjusza	TERMIN SPRZEDAŻY
polic.	hip.						
5,	4	Rynek (Rybna)	18500	2025	20250	Kalużyńskiego	8/21 Października 1914 r.
65-66		Lubartowska (Probostwo)	27000	4050	40500	Pleszczyńskiego	9/22 Października 1914 r.
645 6	691	Czechówka (Niecała)	22500	3875	33750	Pleszczyńskiego	10/23 Października 1914 r.
660	220	Lubartowska	4000	600	6000	Wadowskiego	10/23 Października 1914 r.
344,344b	1097	Lubartowska	36000	5400	54000	Kalużyńskiego	10/23 Października 1914 r.
344a	669	Czechowska	31000	4650	46500	Kalużyńskiego	10/23 Października 1914 r.
674e	917	Podwale	7000	1050	10500	Wadowskiego	11/24 Października 1914 r.
664	704	Kapucyńska	14900	2235	22350	Pleszczyńskiego	17/30 Października 1914 r.
381z	662	Namiestnikowska	9200	1380	13800	Kalużyńskiego	17/30 Października 1914 r.
226	684	Namiestnikowska	8000	1200	12000	Wadowskiego	17/30 Października 1914 r.
172E	791	Zamojska (wjazd Piasecki)	4500	675	6750	Kalużyńskiego	17/30 Października 1914 r.
300	162	Bernardyńska	15000	2250	22500	Wadowskiego	17/30 Października 1914 r.

Wreszcie Dyrekcja podaje do publicznej wiadomości, że gdyby w wymienionych wyżej terminach przypadło uroczyste święto, lub dzień galowy, w takim razie sprzedaż dokonana zostanie w następnym z kolei dniu nieświętecznym, w kancelarji tego samego Notarjusza.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.